

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *
Nekrologi i reklamy 60 groszy. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

W Szkółkach Sejmikowych Drzewek Owocowych

przy Szkole Rolniczej
na Blichu w Łowiczu

są do sprzedania drzewka owocowe: jabłonie, grusze, czereśnie, wiśnie i akacje. Dla nabywców większej ilości drzewek jest możliwy dłuższy kredyt.

Zarząd.

Dosyć milczenia.

Powszechnie utarło się przekonanie, że Związek Ludowo-Narodowy zawdzięcza swoją egzystencję dzięki moralnemu i materialnemu poparciu naszych ziemian.

Jako długoletni działacz narodowy, redaktor a obecnie i viceprezes Związku Ludowo-Narodowego poczytuję sobie za najświętszy obowiązek wprowadzić z błędu tych, co tak myślą.

Rzeczywiście logicznie rozumując tak by być powinno. Ziemianstwo, jako warstwa z przeważnie wrodzoną inteligencją i zamożną, winno jak najhojniej wspierać materialnie i jak najliczniej zasilać szeregi Związku Ludowo-Narodowego. Przecież Związek ten jak pod względem ideowym tak i taktycznym winien mu jak najlepiej odpowiadać, gdyż łączy on prastare nasze hasła: „Bóg i Ojczyzna” z nowoczesnymi w drodze ewolucji.

Powtarzam takby być powinno, lecz niestety tak nie jest.

Nasi ziemianie wolą prowadzić żywot bezpieczny, beztrudny. Co im tam praca społeczna lub polityczna—kosztowne to i ryzykowne przedsięwzięcie. Stokroć lepiej grać rolę urażonych, niezadowolonych ze wszystkiego i ze wszystkich. Daleko łatwiej stękać na ciężkie czasy, gdy chodzi o wydanie grosza na cele społeczne lub polityczne.

Co prawda, na samochody, polowanka, karty, uzdrowiska i t. p. grosz się znaleźć musi, gdyż ogół naszego ziemianstwa hołduje nadal zasadzie swych rozizutnych przodków: „Zastaw się, a postaw się”.

Na szczęście i wśród tej vegetującej warstwy są jednostki dzielne i ofiarne, które nietylko garną się do pracy społecznej, politycznej, lecz częstokroć nawet jej przewodzą.

One to jeszcze bronią ziemianstwo od zarzutu, że warstwa ta już jest dogorywającą, zbędną.

W szeregach Związku Ludowo-Narodowego są również ci wybitni ziemianie, lecz liczba ich jest w każdym powiecie tak znikomą, że aż wstyd powiedzieć,—można ich zliczyć na palcach u jednej ręki, a rzadko, bardzo rzadko u dwóch rąk.

Smutne to, smutne, lecz prawdziwe. Widocznie ogół ziemianstwa naszego nie docenia, czy też nie chce doceniać doniosłości rozwijających się wypadków chwili bieżącej. Czyż mile zdanko „Głosu Prawdy”: „Partje radykalne społecznie nigdy nie miały jeszcze równie poważnych podstaw do optymizmu jak dziś” — nic do Was nie mówi, panowie ziemianie? Wreszcie czyż nie powinny Was nauczyć wiele, bardzo wiele czasy caratu i Kiereńszczyzny?

W swoim czasie rosyjskie ziemianstwo również takiej samej taktyki się trzymało jak i Wy, panowie ziemianie. Przyszła burza rewolucyjna i... nie pozostało po nich śladu.

Teraz przed wyborami zaczęliście się trochę krzątać, tworząc Związek Gospodarczo-Rolniczy czyli inaczej mówiąc zasilacie „sanację rolną”, aby rozbić obóz narodowy.

Ocknijcie się, na Boga, i nie przykładajcie ręki tam.

Macie urazę do Zw. Lud.-Nar. o to, że w znacznej mierze przyczynił się do uchwalenia ustawy o wykonanie reformy rolnej?

Otóż na to odpowiem Wam krótko: Wasza piosnka, już skończona; teraz kolej na cały naród. Chcecie iść z nim to—dobrze, nie—to troszczyć się o Was już nikt nie będzie.

Pozostawieni sami sobie wcześniej czy później zginąć musicie.

Wiem, że zaboli Was mocno to, co powiedziałem do Was, panowie ziemianie, lecz uważałem że dłużej milczeć nie można.

E. Nowakowski.

Wycieczka do Łowicza.

W niedzielę dn. 25 września b. r. odbył się w Żychlinie I Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Związku Warszawskiego, wypadł wspaniale.

Liczne delegacje młodzieży, jak również reprezentacje starszego społeczeństwa wzięły udział w tej organizacyjno-wychowawczej uroczystości (Warszawa: Czerniaków, Solec, Grzybin, Młociny, Wola N. Minsk, Dzielnik, Skierniewice, Grodzisk, Zawady, Sochaczew, Radziwiłłów, Łowicz, Kutno, Orlów, Bedno, Nowe, Zychlin.)

Bezpośrednio po Zlocie d. 26 września b. r. część uczestników Zlotu, jako specjalna wycieczka krajoznawcza zawitała do Łowicza.

Młodzieży przewodził p. Maksymilian Markwia kierownik biura Sekretariatu dla Spraw Społecznych w Warszawie.

Przybył też z młodzieżą p. Stanisław Gołąb b. wizytator Zjednoczenia Młodzieży, wiceprezes Rady Naczelnej tegoż Zjednoczenia w Poznaniu.

Zorganizowany uprzednio w Łowiczu Komitet przyjął młodzież sercem nieklamaniem, szczerem, Druhowie, powitani przez członków Komitetu na łowickim dworcu, udali się w ordynku do Kolegijaty, gdzie ksiądz prałat Stępowski, przemówiwszy serdecznie do młodzieży i ujawniwszy ją za serce, odprawił nabożeństwo, w czasie którego młodzież odśpiewała szereg religijnych pieśni zlotowych.

Po nabożeństwie rozpoczęło się zwiedzenie bogatej w artystyczne wartości i historyczne wspomnienia świątyni.

Zabytki objaśnili i tłumaczyli: X. prałat, pani d-rowsa Chmielińska, oraz zwykły w tych razach przewodnik—miejscowy kościelny.

Podniesiona na duchu młodzież ruszyła pokrzepić siły fizyczne.

W sali straży ogniowej udzielonej gościnie przez p. Balcera, prezesa straży podejmowano młódz gościnnie, iście po staropolsku.

Zabrzmiła z piersi młodych pieśń ideowo-organizacyjna „Hej do apelu stańmy wraz budować Polskę nową”.

Śniadanie urozmaicił jeden z druhowów deklamacjami. Pod koniec posiłku, przybyła druga część uczestników wycieczki (druhowie z Dzielnika z patronem X. Grodeckim na czele).

Pokrzepiwszy siły, pomaszzerowała młoda gromada na zwiedzenie Łowicza.

Oprowadzał ją i objaśniał zabytki, rzeczowo i wyczerpująco p. prof. Blum-Kwiatkowski.

Muzeum miejskie zwiedzono pod kierunkiem Kustosza p. Tarczyńskiego.

Przedobiednie oglądanie miasta zakończono zwiedzaniem skarbcza kolegijaty łowickiej.

Młodzież wróciła przed budynek straży ogniowej, Tutaj urządzono wspólną fotografię młodzieży, jej przewodników wraz z komitetem łowickim. Gwaro się zrobiło znowu w sali Straży Ogniowej, Komitet podejmował wycieczkę obiadem. Serdecznie było i suto. Grzmiała sala od śpiewów młodzieży. Nietylko od śpiewów, bo i żywe słowo niesło się po sali, idąc przebojem w głowy i serca młodych i starszych, słowo szczerze, ideowe, nastrojone na nutę niecodzienną. Były przemówienia.

Inżynier p. Kokczyński, w pełnych szczeroty i ognia słowach, zwrócił się do młodych, jako przyszłości narodu, nawiązał do minionych czasów niewoli oraz podkreślił nieodzowną potrzebę oparcia życia narodowego na niespożytych fundamentach katolicyzmu.

P. Gołąb—scharakteryzował mocno moment wychowawczy i jego znaczenie, naszkicował podwa-

linę wychowania młodzieży: niezmienną i niezniśchalną zasadę Chrystusową i katolicką oraz zasadę swojskości, polskości, opartej o rodzinną kulturę dziejową narodu. Potrzeba Polsce ludzi, ładu i porządku, harmonji i zgody, ludzi karności i dyscypliny Takich ludzi da Polsce—wychowanie, nie oświata tylko, ale wychowanie, rzetelnie pojęte. Katolickie wskroś i wskroś narodowe. Takie wychowanie dają Stow. Młodz. Polskiej.

X. prałat Stępowski w przemówieniu swoim wyraził pełną radość z rozwoju organizacji P. Młodz. Polskiej, (2681 organizacyj lokalnych S. M. P. Męskich i S. M. P. Żeńskich, ilość ich rośnie) oraz nawiązując do słów przedmówców, dał młodzieży garść rad życiowych (żyć dla narodu, nie dla partyj), zachować w życiu spokój, dźwżyć się hasła: Bóg i Ojczyzna).

P. drowsa Chmielińska, w przepojonych głębokim uczuciem słowach, apelując do młodzieży „Was ma być nie 104 tysiące—ale milion!” Zaakcentowała głównie wartość—czynu.

X. Grodecki szczerze, z serca podziękował od młodzieży komitetowi za trudy, za serce, za przyjęcie.

Grzmiały oklaski, okrzyki i wivaty—w toku obiednich chwil rozgwarnych. Zapanował nastrój rzeczywistości miły, swojski, omal-rodzinny. Panie z Komitetu okazały dużo szczerego zainteresowania się młodzieżą, dużo życzliwości i macierzyńskiej opieki. Po obiedzie młodzież udała się do Szkoły Rolniczej celem jej zwiedzenia.

Pod wieczór uczestnicy wycieczki, żegnani serdecznie przez X. prałata Stępowskiego oraz innych przedstawicieli miejscowej inteligencji jakoteż przez reprezentanta łowickiego P. M. P. odjechali w stronę Warszawy. Uwieźli z sobą wrażeń dodatnich i podniosłych niemało, przeżytych chwil miłe wspomnienie, wdzięczność dla starszego społeczeństwa, które się do nich tak szczerze i ofiarnie odniosło, wiązanek historyczno i artystycznych zabytkowych wiadomości i naocznych spostrzeżeń, słowem kapital wspomnień nie ginący ani w pamięci ni w sercu.

Łowicz—przyjął zorganizowaną młodzież Stow. Młodz. Polsk. b. serdecznie, dał dowód, że rozumie znaczenie pracy nad młodzieżą, że chce i umie współpracować z tymi, którzy przez młodzież i z młodzieżą chcą odrodzić Polskę i zapewnić jej przyszłość wielką na zasadach nieuludnie zdrowych i pewnych, bo szczerze katolickich, szczerze polskich.

Ges.

Do Redakcji „Łowiczana”

w miejscu.

Na podstawie art. 52 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10.V.-1927 r. o prawie prasowym (Cz. Ust. R. P. N. 45) Magistrat uprzejmie prosi o sprostowanie nieścisłości zawartych w artykule „Słowa a czyny” umieszczonym w „Łowiczanie” Nr. 41 z dn. 8.X.-27 r.

Nie jest zgodne z prawdą, że burmistrz jak i viceburmistrz głosowali jednocześnie za obu wnioskami, bo burmistrz był nieobecny na posiedzeniu, a v. burmistrz nie głosował.

Wniosek nie był „niespodzianką”, bo został zgłoszony jako nagły dn. 14.IX r. b., a uchwalony na posiedzeniu Rady w dn. 4.X. b. r. Wydatek na ten cel jest przewidziany w budżecie na rok 1927/28 w sumie przewyższającej nawet pobory obecnego burmistrza i viceburmistrza i oszczędność z tego tytułu wyniesie zł. 852,18, co zostało przez referenta sprawy ujawnione na posiedzeniu Rady.

Podwyższenie podatku od alkoholu o 100% dotyczy podatku, którego poprzednia Rada nie uchwa-

liła, a w skutek tego nie wyzyskała przysługujących jej praw i Wydział Powiatowy nie zatwierdził na tej podstawie podatku inwestycyjnego, co odbiło się ujemnie na poczynaniach Magistratu.

„Nowy szpitalniany podatek wynoszący tak 30 tys. zł. rocznie” został uchwalony przez poprzednią Radę Miejską przy uchwaleniu budżetu na r. b., a na posiedzeniu w dn. 14.IX został uchwalony statut o podatku szpitalnym na sumę zł. 35891 jednorazowo w celu pokrycia należności kosztów leczenia ubogich mieszkańców miasta, które przewyższają znacznie uchwaloną sumę i nie mogą być użyte na inne cele.

Burmistrz
Dr. K. Bacia

Pokaz rolniczo-hodowlany na „Blichu“.

W dn. 7 i 8 października b. r. odbył się w Łowiczu dwudniowy pokaz rolniczo-hodowlano-ogrodniczy. Na czele Komitetu organizacyjnego stanął prezes Okr. T-wa Roln. w Łowiczu p. St. Grabiński a w ostatnich dniach przed pokazem nowomianowany starosta p. Gajzler. Oprócz nich żywy udział w organizowaniu pokazu wzięli: pp. Kuphal, Arct i Styka ze Szkoły Rolniczej, pp. Szczepan Bogusz, Kurczak i Leszczyński oraz panie Kączkowska i Chmielińska.

Dzięki powyższemu osobom udało się pokaz dobrze, dając skromne ilustracje stanu i rozwoju rolnictwa łowickiego. Pokaz obejmował następujące działy: hodowlany, produkcji rolniczej, ogrodnictwo-pszczelarstwo, jedwabnictwo, spółdzielczo-oświatowe, gospodarstwa kobiecego, maszyn rolniczych, oraz konkursy Kół Młodzieży Wiejskiej.

Podwórze szkoły rolniczej na Blichu podzielono umiejętnie pomiędzy poszczególne działy, część zaś eksponatów umieszczono w salach szkolnych remizie i pralni szkolnej.

Chcąc udostępnić zwiedzenie pokazu licznym rzeszom rolników—postanowił Komitet nie pobierać wstępów, pokrywając koszta związane z organizacją z funduszy uzyskanych postronnie. I tak sejmik powiatowy na posiedzeniu w dn. 31/8 uchwalił subsydium 3000 zł., Min. Rol. i D. P. przeznaczyło 2000 zł. (W tem 1000 na nagrody dla konkursów) S. Roln. Warsz. narzędzi wartości 300 zł., Spółdzielnia „Rolnik” 250 zł. i 2 plugi, C. T. R. 500 zł. i t. d.

Poszczególne działy przedstawiały się nierównomiernie: ciekawie zaprezentowały dział maszyn dwie na gruncie łowickim najpoważniejsze firmy: Syndykat i Rolnik.

W dziale końskim rzucił się w oczy ogier szpakowaty czystej krwi arab „Lotos” z Walewic, który otrzymał duży srebrny medal M. R. i D. P. Poważnie prezentowały się foliblut Nieborowskie, araby z Soboty i stawka koni półkrwi z Kiernozi. Z koni włościańskich zyskał uznanie ogier dworu Władysława Szczypińskiego z Bąkowa oraz kilka innych. Niestety doprowadzono poza to sporo sztuk nie przedstawiających wartości hodowlanej, co znamionuje upadek hodowli konia w Łowickiem.

W dziale bydła cechą charakterystyczną była przewaga rasy nizinnej czarno srokatej i to tak dobrze w hodowli włościańskiej, jak i folwarcznej.

Jedynie dwa folwarki Nieborów i Jeziorko nadesłały stawki bydła czerwonego rasy krajowej.

Dział owiec przedstawiał się bardzo skromnie, gdyż reprezentowany był jedynie przez Walewice i Lubianki.

Niemniej ścigał on tłumy zwiedzających którzy cisnęli się, by zobaczyć sławne „karakuly” i po-

dziwiać skórki wyprawne z polskich owiec krajowych i z jagniąt karakułowych.

Świń było zaledwie kilka stawek, zato w najlepszej jakości. Odznaczały się świnię z Glinnika Dr. Czarkowskiego.

Działy drobiu, ogrodnictwo i produkcji roślinnej przedstawiały się skromnie, choć i one ilustrowały żywe tętno bijące obecnie w organizmie rolniczym pow. Łowickiego.

Prawdziwych cudów dokazał w krótkim czasie dział gospodarstwa kobiecego. Świetlica zorganizowana przez Koła Gospodyń Wiejskich pod kierunkiem pań: Kączkowskiej i Chmielińskiej ścigała licznych ciekawych gustownymi i malowniczymi dekoracjami oraz mnóstwem cennych i charakterystycznych, ubiorów, sprzętów i przyborów używanych przez mieszkańców wsi Łowickich.

Gospodynie wiejskie nadesłały liczne okazy przetwórcze, które zyskały ogólne uznanie i nagrody od gremjum sędziów.

Jedną ze sal szkolnych zajęta została przez stację jedwabnictwa w Milanówku. Na ścianach drugiej widzieliśmy wykresy Okr. T-wa Roln., Kutna i Spółki Wodnej Słudwia—Przysowa. Poważnie prezentowała się Sekcja Oświatowa C. T. R. oraz cały dział higieny zorganizowanych przez, pp. D-ra Dietricha i D-ra Wakulę.

Plac za gmachem szkolnym zajęły swoimi eksponatami Koła Młodzieży.

Główną atrakcją Łowickiego pokazu miał być przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który zaciekawiony postępami rolnictwa naszego powiatu obiecał zaszczyścić nas swoim przyjazdem.

Oprócz niego obiecali przybyć pp. Minister Rolnictwa, Reform Rolnych i p. Wojewoda Soltan. Niestety w ostatniej chwili przyjazd najwyższego Dostojnika Państwa został odwołany ku ogólnemu smutkowi organizatorów i zebranej publiczności.

Przybyli natomiast: p. Minister Niezabykowski p. Wojewoda Soltan, p. Gen. Mackiewicz, prof. Mikulowski—Pomorski, poseł Staniszkis, pani Wicemistrowa Carowa, pp. Rościszewski, Pomianowski i Tuszanowski z Min. Roln. pp. Starostowie z Sochaczewa i Gostynina oraz wiele innych osób. Gości powitał w bramie triumfalnej p. Starosta Gajzler, poczem p. Minister przeciął wstęgę otwierając tem pokaz.

Następnie w towarzystwie członków Komitetu zwiedził dokładnie wszystkie działy pokazu, interesując się kierunkami i rozwojem naszej produkcji rolniczej, o godz. 1-ej zasiedli goście wraz z członkami Komitetu i przedstawicielami młodzieży wiejskiej do obiadu w jadalni szkoły rolniczej, podczas którego wygłoszono szereg przemówień:

Pierwszy zabrał głos p. Stanisław Grabiński którego przemówienie podajemy poniżej..

„Panie Ministrze, parokrotnie już od czasu odzyskania niepodległości przez Ojczyznę naszą, miał Łowicz zaszczyt witać wysokich dostojników Państwa, przedkładając im wyniki naszych prac z dziedziny rolnictwa.

Już przed wojną dzięki swemu centralnemu położeniu zyskała okolica nasza zainteresowanie społecznych czynników Warszawy, już wówczas pochłubić się mogła powyższym wynikiem swych prac i wysiłków.

Wszystko to zostało niestety przeorane plugiem wojny, a plon nagromadzony wysiłkiem wielu pokoleń, wdeptano w ziemię.

Za pamięci nas wszystkich przeszła tędy znów fala dziejowa, która mniej więcej, co pokolenie, niszczy dorobek Polaków.

Pierwsze lata niepodległości nie sprzyjały również rozwojowi naszego rolnictwa: brak kredytów, nieustalona polityka gospodarcza,—a przedewszy-

stkiem różne eksperymenty polityczne i socjalne—nie przyspieszyły odbudowania produkcji.

Uwaga samego rolnika, orjentowana w innych kierunkach, rozpraszana na inne zagadnienia, zbyt mało uwagi, pieczołowitości poświęcała sprawom jemu najbliższym. Ale nadeszło otrzeźwienie! To przez ciężki kryzys gospodarczy zaostrzony kilkoma latami nieurodzaju—odrodziła się świadomość, że ziemia jest jak Matka, co dzieci swoje miluje, nieba im rada przychylić, ale wymaga od nich całkowitego oddania. Owoce tego nawrotu ku dawnym celom stają się już widoczne. Szkoła rolnicza w której mamy zaszczyt Pana Ministra dziś gościć jest żywym pomnikiem odrodzenia się naszego rolnictwa.

Mówię żywym, bo z jej murów wychodzi rok rocznie kilkudziesięciu młodych rolników należycie przygotowanych do pracy na roli.

Jest w budowie druga szkoła Sejmikowa rolnicza żeńska, cały powiat pokrył się siecią spółek wodnych, organizujemy spółdzielnie mleczarskie, działa w powiecie naszym szereg spółdzielni budowlanych, daje się odczuwać coraz większe zainteresowanie zagadnieniami produkcji, coraz silniejszy rozmach w kierunku dorównania innym—szczęśliwszym narodom.

Od czasu Piastowskiej sochy i barci, aż po dzień dzisiejszy wiele na świecie się zmieniło, wiele przeminęło. Ale pozostaje niezniszczalne: głębokie, z mlekiem Matki wyssane przywiązanie Polaka do ziemi rodzicielskiej. To dało nam moc przetrwania klęsk dziejowych, obcych hasel niszczycielskich, to daje możność dostosowania się do nowych warunków i nowych zasad. To daje prawo wierzyć w świetlaną przyszłość Polski, w jej mocarstwową potęgę.

Na drodze odrodzenia gospodarczego na którą wstąpiliśmy, spotykamy jednak liczne trudności, cel wielki stojący przed nami wymaga niestrudzonego wysiłku. Może niejeden z nas opuściłby ręce, gdyby nie zewnętrzne zachęty i podniety. Taką zachętą niepowszednią, bodźcem do dalszej, wyężonej pracy, jest zaszczyt jaki nam sprawił Pan Minister w dniu dzisiejszym. To też jestem wyrazem wszystkich tu obecnych oraz całych zastępów rolników łowickiego powiatu jeśli w imieniu Komitetu pokazowego i samorządu powiatowego złożę Mu najgorętsze wyrazy wdzięczności i wysokiego szacunku. W ręce pana Ministra wzniosę toast na cześć naszych gości!

Po tem w imieniu młodzieży wiejskiej przemówił p. Stanisław Bejda z Pszczonowa, który w zakończeniu prosił p. Ministra, by raczył złożyć u stóp Pana Prezydenta hołd młodzieży.

Obu mówcom odpowiedział pan Minister Rolnictwa, podnosząc znaczenie organizacji dla podniesienia naszego rolnictwa.

W miłym i serdecznym nastroju upłynęła biesiadnikom godzinka, poczem udali się zebrani na przedstawienie Wesela Łowickiego, po którym nastąpił generalny rozjazd.

Wids.

Dział pracy Kobiet na Blichu.

Sądziły: Pp. Kozłowska z Sokolowa, Grabińska z Walewic, M. Kretowa z Bochenia, zaproszona Flisowa z Bochenia—nie przybyła.

Pp. Kretowa M. z Jastrzębi medal złoty duży za przetwory warzyw i owoców (7 odmian) za chleb, masło, ser, przyczem wykazała ilość potrzebowanych do tego produktów; 2. Modrzejewska z Sokolowa medal mały złoty, za słodkie pieczywa, piękne warzywa, przetwory warzyw i owoców w 24-ch odmianach; 3. Pawlinówna z Łowicza — medal mały złoty za piękne hafty; 4. Urbankowa z Bochenia medal duży srebrny za chleb, ser, masło, 11 odmian

przetworów z owoców i warzyw; 5. Hartwiżanka z Łowicza medal duży srebrny za piękne hafty; 6. Urbankowa Anastazja z Sokolowa—medal mały srebrny za ciasta słodkie, warzywa, przetwory w 15-u odmianach; 7. Klimczakowa z Sokolowa—medal mały srebrny za ciasta słodkie, warzywa, za 10 odmian przetworów; 8. Wojdzina z Klewkowa, medal mały srebrny za chleb; 9. Kaźmierska Mateuszowa z Małszyc medal mały srebrny za chleb i ser.

10. P.p.: Konopczyński z Bolimowa—za ceramikę medal mały srebrny i 30 zł. na opłacenie, za syna kursu ceramicznego w Wiśniewie; 11. Cieszkowska z Łowicza—medal duży brązowy—za wyroby tkackie; 12. Urbanek Jan z Bochenia — medal duży brązowy — za wyroby tkackie; 13. Soltyszewska Stanisława z Bochenia—medal duży brązowy — za wyroby tkackie; 14. Głowacka ze Złakowa Borowego—medal duży brązowy — za hafty skomponowane i wykonane pięknie; 15. Modrzejewski z Sokolowa—medal duży brązowy—za piękne warzywa wyhodowane wspólnie z żoną; 16. Zbrożkówna Aniela z Bochenia—medal mały brązowy—za hafty i piękny dobór barw w welniakach; 17. Soltyszewska Janina — medal mały brązowy — za roboty ręczne; 18. Rudnicka z Sokolowa—medal mały brązowy—za 10 odmian przetworów owocowych; 19. Kopińska z Łowicza—medal mały brązowy—za hafty; 20. Siekierzanka ze Złakowa Borowego—medal mały brązowy — za prace rysunkowe podczas nauki kroju; 21. Kaźmierowiczówna z Chaśna—medal mały brązowy — za prace rysunkowe podczas nauki kroju; 22. Klimczakówna z Sokolowa — medal mały brązowy — za prace rysunkowe podczas nauki kroju; 23. Klimkiewiczowa Jadwiga z Łowicza—medal mały brązowy—za wycinanki i dzbanuszki z jajek gęsich. 24. Rószkiewiczówna z Łowicza—medal mały brązowy za piękną kwiaty własnej hodowli.

25. P.p.: Kączkowska Marja z Lubiankowa—list pochwalny — za hodowlę jedwabników, miód i piernik; 26. Bolimowska Zofja z Łowicza — list pochwalny — za gorliwą pomoc przy urządzaniu działu Pracy Kobiet; 27. Łągowska Bogusława z Łowicza—list pochwalny — za gorliwą pomoc przy urządzaniu działu pracy Kobiet; 28. Popowska z Chaśna — za przetwory z owoców—list pochwalny i 10 zł.; 29. Papiernik z Kompiny — list pochwalny — za hafty; 30. Nadlerówna z Łowicza—list pochwalny—za hafty; 31. Górka z Łowicza—list pochwalny — za hafty; 32. Fudałówna z Wiśniewa—list pochwalny—za staranne prace rysunkowe podczas nauki kroju; 33. Strycharska z Łowicza—list pochwalny — za wycinanki i dzbanuszki z jajek; 34. Wróblówna z Różyc—list pochwalny—za hafty; 35. Wilicówna ze Strugienic—list pochwalny—za hafty; 36. Wieteskówna z Duplic—list pochwalny—za kwiaty sztuczne; 37. Gustówna F. z Bochenia — list pochwalny — za roboty ręczne zwłaszcza ze słomy; 38. Kapuścińska Wł. szosa Arkadyjska—list pochwalny — za ładny pająk z bibulki i słomek; 39. Soltyszewska z bochenia—list pochwalny—za ładny pająk ze słomy; 40. Dodatówna L. — list pochwalny i 100 zł. za gorliwą wytrwałą pracę społeczno-gospodarczo-oświatową. 41. Bródkówna ze Złakowa Borowego 20 zł. za staranne prace rysunkowe podczas nauki kroju; 42. Gajdzianka A. z Lisewic 20 zł. za prace ręczne; 43. Małczykówna-Burzyńska 20 zł. za płótno, szycie, hafty i wycinanki; 44. Mroczkówna z Woli Lubiankowskiej 20 zł. za szycie bielizny i hafty; 45. Wojdzianka z Klewkowa 15 zł. za roboty ręczne; 46. Pawlinówna Zofja z Retek 15 zł. za staranne prace rysunkowe podczas nauki kroju.

Dział higieny i jedwabnictwo.

Powyższy dział urządzony staraniem lekarza powiatowego p. D-ra Kazimierza Dietricha cieszył się

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom Drogiej naszej Matki ś. p.

Marji z Podworskich POGORZELSKIEJ

jak również tym, którzy osładzali chwile Zmarłej troskliwą opieką, pomocą i zainteresowaniem się Jej stanem, w szczególności zaś p. D-rowi Hillerowi za ratunek i wysiłki w złagodzeniu cierpień, jak również D-rowi Polikowskiemu, p.p. D-rowej Hillerowej, pani Baciowej, pani Niemiryczowej za poświęcenie się w najcięższym dla mnie momencie przy łożu Chorej, p.p. prezesostwu Trawińskim, pani Zudnikowej za uczynność i serce, oraz Tym wszystkim, którzy pośpieszyli ze słowami pociechy, niniejszym składamy serdeczne i szczerze „Bóg zapłać”

Stanisława Szymanowska z rodziną.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim zwłokom ś. p.

Stanisławy Zagórowskiej

a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu, oraz doktorowi Polikowskiemu za troskliwą i bezinteresowną opiekę, składa serdeczne „Bóg zapłać”

FETTEROWA.

ogromnem powodzeniem i oddał wielkie usługi towarzyszącemu społeczeństwu.

Tablice, wykresy i eksponaty (własność m. st. Warszawy) oraz specjalna prelegentka objaśniająca ze szczególnym zrozumieniem — uświadomiły zwiedzających o chorobach zakaźnych, o wpływie alkoholu na organizm i jego skutkach, które być może przestraszyły niejednego wielbiciela monopolki.

Budził również wielkie zainteresowanie dział zupełnie nowy — hodowli jedwabników.

Uczynny p. Witaczek z Milanówka przekonał zwiedzających naocznie, że klimat nasz w zupełności się nadaje pod hodowlę jedwabników... Dużo, bardzo dużo można by było zdziałać w tej dziedzinie, gdybyśmy szczerze przejęli się radami i wskazówkami p. Witaczka. Powstałby w niezadługim czasie przemysł jedwabniczy, i być może bezrobocie jako takie byłoby zaledwie przykrem wspomnieniem.

Nie mówię już, że nasza pleć piękna miała by możliwość jeszcze piękniej stroić się, gdyż materje jedwabne z kokonów czerwonych wyhodowanych w kraju wyrabiane w fabrykach naszych byłyby stokroć tańsze niż dotychczas.

X.

NAGRODY.

Dział hodowli bydła.

I. Szkoła Rolnicza na Blichu duży srebrny medal C. T. R. za grupę krów i stadnika. P. Przegaliński maj. Sobota m. srebrny za grupę krów. P. Ko-

walski z Sochaczewskiego m. srebrny za stadnika. P. Oldakowska medal brązowy za grupę krów rasy czerwonej polskiej. P. Grabiński medal brązowy za grupę krów rasy nizinnej. P. Czarkowski medal brązowy za grupę krów rasy nizinnej. Listy pochwalne Ks. Radziwiłł, Wokulski, Bogusz, Flis Jan z Bochenia, Miziolek z Kompiny, Kalinowski, Kucnarski.

Dział hodowli trzody.

Dr. Czarkowski — medal brązowy C. T. R.

Dział hodowli drobiu.

D-r. Czarkowski I nagrodę. P. Kączkowska II nagrodę. P. Uzdowska II nagrodę. P. Andrzejewski (gołębie rysie), P. Grabińska (za króliki) i P. Kretowa (pawie) III nagr. P. Kośmierska, p. Kobielecka, p. Modrzejewska IV.

Dział ogrodniczy.

Sejmikowe Szkolki drzew owocow. przy szkole rolniczej na Blichu mały złoty medal, Szkoła Rolnicza za warzywa mały złoty medal, Szkoła Rolnicza za produkcja nasion list pochwalny, Dr. Czarkowski za owoce medal złoty duży, ks. Radziwiłł za rośliny dekoracyjne srebrny medal, p. Mingram za rośliny dekoracyjne medal brązowy, Siekiera Jan za warzywa medal brązowy, Szczypińska za warzywa medal brązowy, Masztanowicz i Kazimierski Mat. medal brązowy za warzywa, Kurczak Teofil za owoce medal srebrny, Gładki Franciszek za owoce medal brązowy, ksiądz Bielawski ze Zdun za owoce medal srebrny, Borecki z Nieborowa za owoce medal srebrny i szereg listów pochwalnych.

Dział roślinny.

I nagrodę otrzymali Szkoła Rolnicza za buraki pastewne „Ekkendorf”, Jan Urbanek z Bochenia za łubin, II nagrodę otrzymali Wrona Maciej ze Sromowa za ziemniaki, Bolimowski za owies, Wojciech Karczewski za buraki cukr., Władysław Polak z Małszyc za brukiew, Andrzej Kosiorek za len, III nagrodę Władysł. Kucharek z Ostrołęki za proso, Wincenty Kucharek z Małszyc za zboże. Podziękowanie Komitetu dla O. Z. K. R. za wystawienie eksponatów z dziedziny doświadczalnictwa.

Dział jedwabnictwa.

Witaczek z Milanówka złoty medal.

Dział higieny.

Dział zdrowia z Warszawy złoty medal.

Syndykat i „Rolnik”, Związek Rewizyjny Spółdzielni Wydział Oświaty C. Z. K. R. i C. T. R. — podziękowanie komitetu, p. Dąbrowska za artystyczne wykonanie haftem godła państwowego srebrny medal. Uznanie p. Chmielińskiej i p. Kączkowskiej za org. działu kobiecego.

PROTOKÓŁ

Rozstrzygnięcia konkursów rolnych Młodzieży Wiejskiej
O. Z. M. W. Łowicz 7-X-1927 r.

Komisja złożona z pp. S. Pomianowskiej, del. Min. Rolnictwa, J. Dziubińskiej, Z. Kobylńskiej, K. Wyszomirskiego z Komisji Głównej, C. Z. K. M. W. N. Żebrowskiej, H. Wysokińskiego, M. Trybulskiej, J. Turowej, Wyrzykowskiej, W. Dyla i St. Brudka, oraz dyr. Szk. Roln. J. Kuphala, przyznała nagrody następujące:

Hodowla trzody.

I nagr. Stańczykowi Janowi wychow. Szkoły Rolnicz. na Blichu ze wsi Retki za dobrą pielęgnację, racjonalne żywienie, dokładne i punktualne prowadzenie rachunków i raportów, samodzielną kalkulację z dodatnim wynikiem taniego 1 kg. żywca (80 gr.), zastosowanie ściśle do wskazanych instrukcyj.

II nagr. Wojda Jan ze wsi Jastrzębia wych. Szkoły Roln. na Blichu za b. dobrą pielęgnację, staranne lecz mniej racjonalne żywienie, dobre prowadzenie rachunków i raportów, kalkulacja dobra, zastosowanie do instrukcyj.

III nagr. Grabowiczównie Reginie ze wsi Jastrzębia za dobrą pielęgnację, dobre żywienie, kalkulację dobrą (65 gr.).

Hodowla kur.

I nagr. Urbankówna Bronisława ze wsi Łąguszewa za b. dobrą pielęgnację, dobre i racjonalne żywienie, dobre prowadzenie rachunków i raportów, kalkulację taną i stosowanie instrukcyj.

II nagr. Koza Jan ze wsi Jackowic za b. dobrą pielęgnację, dobre żywienie, prowadzenie skrupulatne rachunków i raportów kalkulacja dobra. Wskutek dobrego żywienia wczesna nośność.

III nagr. Pikulska Weronika z Zabostowa Małego za dobrą pielęgnację, żywienie i prowadzenie rachunków i raportów, dobrą kalkulację.

Naogół stwierdzono staranną pielęgnację i zainteresowanie zwłaszcza wyróżnili się: Anna Wojda ze wsi Łągusze, Zofja Godas ze wsi Grudze, Katarzyna Kurczak ze wsi Jastrzębia, Marja Staszewska ze wsi Bednary.

Uprawa ziemniaków.

I nagroda Jan Wojda wych. Szkoły R. na Blichu wieś Jastrzębia za plon 396 kg. z 100 m² pielęgn. i praw. rach.

II-ga Konstancy Pacler wych. Szkoły R. na Blichu wieś Bednary 476 kg.

III Walenty Tarkowski wych. Szkoły R. na Blichu wieś Szymanowice 393 kg i staranność.

Uprawa kapusty.

I nagr. Zofja Dzierzkówna wieś Szymanowice plon 358 kg.

II Wład. Szymonik wieś Zabostów Mały plon 326 kg.

III Janina Głowacka wieś Szymanowice plon 210 kg.

Uprawa ogórków.

I nagr. Antoni Gładki wieś Kompina 196 kg. 602 sztuki staranność, prowadz. raportów.

II Janina Głowacka wieś Szymanowice 170 kg. 415 szt. staranność.

III Antoni Kordjalik wieś Zabostów 173 kg. 530 sztuk.

Pozatem za pracę włożoną i dodatnie wyniki zbiorowe otrzymały nagrody następujące Koła Młodzieży: w dziedzinie hodowli trzody medal brązowy Min. Roln. Koło Mł. ze wsi Jastrzębia, w dziedzinie hodowli drobiu medal brązowy Komitetu Hodowli Drobiu Koło Młodzieży w Zabostowie, Koło Młodzieży w Szymanowicach, w dziedzinie uprawy medal brązowy Min. Rolnictwa Koło Mł. w Kompinie.

I nagroda za chów trzody wyjazd na 2 tygodnie wycieczką do Czechosłowacji.

II nagroda bezpłatnie 10 dni wycieczka po kraju.

III nagroda narzędzia rolnicze.

I nagroda z hod. drobiu—postawienie kurnika na wsi za sumę 400 zł.

Słótko o dziale „Pracy kobiet”

W dniu 8 b. m. udałem się na Blich. W szczególności, mnie Podlasiaka zaciekał dział „Pracy Kobiet”, skierowałem więc swe kroki do pawilonu z widniejącym zdala napisem „Przemysł Ludowy” a poniżej „Praca Kobiet”

Gdy wszedłem, zostałem formalnie olśniony bajeczną kolorowością wnętrza. Zadnego jednak przejaskrawienia, zachowano umiar barw, który świadczy o wysoko rozwiniętym zmyśle estetycznym tych, co ten dział zorganizowali.

Zaraz na wstępie mile ujęła mnie inscenizacja samego działu: na pierwszy plan wysuwał się ołtarzyk domowy z Matką Boską Częstochowską koło której paliła się lampka, na tle zaś szarego obrusu leżały pośrodku: krzyż i wyrażone sakramenty Chrztu św. i Komunji Św. Spojrzawszy znów w górę ujrzałem belki pułapu przyozdobione w barwne iście lowickie wycinanki i zwisające przeróżnej formy pająki.

Zoczywszy Szanowną naszą działaczkę p. Doktorową Chmielińską zwróciłem się do Niej z uprzejmą prośbą o laskawe udzielenie, mi profanowi, pewnych wyjaśnień i oprowadzenie.

Prośba moja była jaknajchętniej, jaknajuprzejmiej przyjętą przez p. Chmielińską.

Zaczynamy więc zwiedzanie.

„Mamy tu” —powiada p. Ch. „Zebrane prace gospodyń i ich córek z pow. łowickiego, rozpoczniemy więc od prac najbardziej praktycznych”. A więc! chleb dużych rozmiarów smacznie i znakomicie upieczony (orzeczenie komisji Sędziów) wyrobu p. Kretowej z Jastrzębi, p. Wojdziny z Klewkowa masło i ser—też p. Kretowej i p. Urbankowej z Bochenia (również uznane za najlepsze).

Podziwiam ładne warzywa pp. Modrzejewskich z Sokołowa, owoce—pp. Wojdów z Klewkowa. Dużo mi mówią przetwory z owoców i warzyw. Okazuje się więc, że wieś nasza nareszcie poczyną odczuwać potrzebę lepszego i więcej urozmaiconego odżywiania i umie przyrządzać przeróżne kompoty, konfitury, konserwy i. t. p. frykasy. Przyznam się otwarcie, że ślinka mi ciekła na te wszystkie smaczności, a było tego 80 okazów a może i więcej, nie licząc naturalna rzecz! owoców suszonych.

Z pośród wystawczyń jak mnie później poinformowano wyróżniały się p.p.: Modrzejewska z Sokołowa (24 odmian przetworów) Urbankowa z Sokołowa (13 słoików).

Naprawdę, rzadko, bardzo rzadko która z zamownych mieszkanek miasta może się pochłubić tak obficie zaopatrzoną spiżarnią co wyżej wymienione panie gospodynie.

Poza tem zauważyłem również cały szereg butelek z sokami i winami owocowymi.

„Dobre—to, to—dobre” mruczy ktoś za plecami naszymi, „ale ile to kosztować musi”. Na to odpowie moja Szanowna Przewodniczka: „Wszystko to w stanie surowym wieś posiada lub posiadać powinna, pozostaje więc kupno cukru i umiejętność.

Pierwsze nabyć można przez ograniczenie ilości wypalanych papierosów, drugie—przy pomocy szczerych chęci. Zresztą w Kołach Gospodyń Wiejskich p. Dodatkówna, instruktorka Stow. Ziemianek pow. łowickiego, uczy również i przetwórstwa gospodarstwa domowego.

Przechodzimy dalej, widnieje napis: „Kursy szycia i gospodarstwa kobiecego”. Kursy te przy Stow. Ziemianek pod przewodnictwem p. M. Kączkowskiej prowadzą pp: Dodatkówna i Strzelecka.

Stos zeszytów z rysunkami nauki kroju świadczy najwymowniej wiele kobiet korzystało z tej nauki.

W pododdziale tym widzieć można było bieliznę szytą przez kursistki oraz tychże wykonania—hafty.

Sród młodych hafciarek wyróżniały się: p. M. Głowacka ze Złakowa Borowego i Anielcia Zbrożkówna z Bochenia. Wśród starszych—pp: Franciszka z Malczyków Burzyńska z Błędowa (najzdolniejsza), „znawczyni haftu p. M. Karczewska orzekła, że w pracach pp. Burzyńskiej i Głowackiej znajduje się niewyczerpana kopalnia motywów dużej artystycznej wartości”—tak mnie poinformowała p. Ch.

Posuwamy się dalej ku ścianie, gdzie widnieje napis: „Sekcja kół Gospodyń Wiejskich przy C. T. R.” w obramowaniu tablic kolorowanych, wykazujących jak wygląda obęście gospodarzy dbalych i nie-dbalych. U pierwszych widzimy w gospodarstwie: ład i czystość, u drugich zaś—bezład, niechlujstwo i brud.

Na tychże tablicach jak jedni, tak i drudzy pieką chleb i jedzą; jak się weselą bez wódki i z wódką i t. d.

Z kolei przechodzimy do dawnych zabytków pozostałych po Muzeum przedwojennem. Podobno cenne te rzeczy w pewnym okresie czasu nie miały należytej opieki: uszkodzone zostały naprzykład, przez mole. A szkoda, gdyż są to niemal same unikaty.

Oglądając te ciekawe zabytki: sukienki, kaftaniki—dar rodziny p. T. Kurczaka oraz piękne hafty i zdobnictwo nabywane wciąż do tworzącego się Muzeum Etnograficznego w Łowiczu myślałem jak niezbędnem jest takie muzeum w naszym mieście. Zresztą Łowicz ze swymi zabytkami architektonicznymi wymaga wprost swego uzupełnienia—muzeum, tembardziej, że przeszłość prymasowskiego grodu i okolicy ma przebogate odbicie w zdobnictwie, barwie i stroju tegoż ludu.

Ale odbiegłem od tematu. Pięknymi haftami pań nauczycielek z Łowicza zachwyciłem się również. Na szczególne wyróżnienie jak w oryginalności wzorów tak i w wykonaniu zasługują pp. Pawlińówna, Hartwiżanka, Kopińska, Górska i Nadlerówna.

W kąciiku urządzonym przez pracownię p. Cieszkowskiej uprzytomniłem sobie zupełnie jakimi winny być łowickie kilimy, kapy, dywany.

Zegnając się z Szanowną moją Przewodniczką serdecznie dziękowałem Jej za tak szczegółowe i wyczerpujące wyjaśnienia, jednocześnie dodałem swe spostrzeżenie, że podczas tak miłej pogawędki z Nią wyczulem również w Jej wskazówkach nie tylko gruntowną znajomość przedmiotu lecz i umiłowanie go.

Serdecznie roześmiała się Szanowna Pani Doktorowa na tego rodzaju pochlebstwo z mej strony i powiedziała, że i p. Minister Niezabytowski kładąc swój podpis w księdze pamiątkowej, ocenił Jej pracę temi słowy: „Wiedziałem o ideowej pracy Pani przekonałem się o Jej ideowym znaczeniu... Oby Pani żyła długie jeszcze lata”...

Pożegnawszy wreszcie Szanowną Panią Doktorową Chmielińską udałem się na zwiedzenie innych działów.

Wychodząc natknąłem się na stół przy którym odbywała się sprzedaż „Przewodnika po Łowiczu” p. Bluhm Kwiatkowskiego—wydana nakładem Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu. Tamże nabyć można było inne wydawnictwa, dotyczące się pracy kobiet oraz karty łowickie.

M. Mszczonowski.

Skrzynka do listów.

Prosimy o wyjaśnienie.

W dniach: 7, 8 i 9 b. m. wszyscy zwiedzający podziwiali dział ludoznawczy na pokazie na Blichu.

Publiczną tajemnicą jest, że to, co było zgromadzone na pokazie, dokonane zostało w znacznej mierze przez znaną naszą działaczkę p. Doktorową Anielę Chmielińską. Zresztą czyż nie przekonaliśmy się osobiście, zwiedzając ten dział, ile Ona włożyła weń swego zapалу i znajomości rzeczy?

Nie od dziś znamy p. Doktorową: organizowała Ona już dział etnograficzny na wystawie w Łowiczu w 1908 r., który mówiąc między nami, wiele przyczynił się do uświetnienia tejże; w r. 1924 p. Doktorowa również zorganizowała dział ludoznawczy na wystawie...

Dziwi nas więc niezmiernie, że względem Pani d-rowej Chmielińskiej dopuszczono się nietaktu i nie poproszono Jej do Komitetu, a tylko dokooptowano.

Widocznie jednak p. Chmielińska nadto miłuje pracę społeczną, skoro mimo zlekceważenia Jej osoby, tak chętnie, tak mile, udzielała objaśnień wszystkim zwiedzającym.

Podobno pracą Jej zainteresować się raczył Minister Rolnictwa p. Niezabytowski.

Opinia publiczna stanowczo żąda wyjaśnienia dlaczego nie zaproszono p. Doktorowej Anielę Chmielińską do Komitetu. Tłumaczenie się nieobecnością p. Ch. w Łowiczu jest ze wszech miar dziwne.

Jeden ze zwiedzających.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Kaliksta M. P. Ewarysta

Sobota Teresy P.

Niedziela Martyn. i Saturjana M. m.

Poniedziałek Wiktora B. Jadwigi Wd.

Wtorek Łukasza Ewang. Justa M.

Sroda Piotra z Alkantary W.

Czwartek Jana Kantego, Ireny

Wschód słońca 6.17. Zachód 4.31.

— Z „Tygodnia Obrony Przeciwgazowej”. Z filmu i odczytu w dniu 2-X zł. 125.50 gr. Młodzież wszystkich szkół miała możność zapoznać się z organizacją obrony przeciwgazowej. To też przeszło 500 młodzieży i około 100 dorosłych, niewątpliwie powiększą szeregi członków T. O. P. w najkrótszym czasie!

Koncert mimo usilnej propagandy, przyniósł zaledwie zł. 149.50 gr. Szereg imprez, zorganizowanych w d. 9 b. m. przez różne Instytucje, przeskodził i ujemnie wpłynął na stronę finansową „Tygodnia”.

Rozchodowano na zorganizowanie propagandy zł. 59.50 gr. Czysty zysk zł. 215.30 gr. (dwieście piętnaście złotych 30 gr.) przeznaczono na budowę szkoły dla instruktorów przeciwgazowych. Ponadto są w sprzedaży, przekazane przez Starostwo, 1000 marek po 10 gr., 100 nalepek po 1 zł., oraz broszurki a 50 gr. O ile ten materiał, oraz świeżo nadesłany w ilości 500 nalepek a 15 zł., będzie przychylnie przyjęty przez ofiarne obywatelstwo, wówczas dochód znacznie się podniesie i zaokrągli do 1000 zł.

Zarząd: Wł. Doleżał

(—) W. Strawiński.

)—) B. Diehl.

— ZABAWĘ TANECZNĄ w nadchodzącą sobotę organizuje sekcja rozrywkowa w lokalu Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego. Początek o godz. 8 wiecz. Stroje spacerowe. Bufet tani urządony staraniem pań.

— Znowu przymusowe lądowanie. Dnia 9 b. m. o godzinie 13 nad miastem ukazał się niezwykle samolot—czerwonej barwy. Zapytywano, czy to nasz, czy nieprzyjacielski? Samolot, zataczając koła, zniżał się błyskawicznie i wreszcie osiadł za szkołą rolniczą. Obserwatorom wydawało się, że ląduje na szosie.

Okazało się, że była to awionetka p. Medweckiego z Poznania, pilotowana przez p. Sulczewskiego. Wskutek braku smaru wylądowano na polach przy samym płocie z drutu kolczastego...

Omal, że awionetka nie wpłatała się w druty kolczaste wraz z konstruktorem i pilotem! Awionetka—zbudowana z dytki o silniku 35 koni parowych.

10-go o godzinie 12 wystartował pilot i przybył do Warszawy już po konkursie.

Awionetka p. Medweckiego jest jednoptatem typu „Parasol” i, zdaniem fachowców, byłaby bardzo groźnym współzawodnikiem konkursu, gdyż posiada wielkie zalety.

Czas już najwyższy przygotować i oznaczyć miejsce do lądowania!

— **Zawody piłki nożnej.** W niedzielę dnia 16 października, 1927 r. o godz. 14.30 na boisku sportowym 10 p. p. odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami: Reprezentacją Łowicza a K. S. 10 p. p. o mistrzostwo Łowicza.

Zawody te będą bardzo ciekawe ze względu na decydujące spotkanie się dwóch najsilniejszych drużyn, tembardziej, że drużyna Reprezentacji Łowicza grupuje się z najlepszych sił m. Łowicza i okolic.

Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 10 p. p.

— **„Dom Otwarty”** Spółdzielnia uczniowska „Współ-praca” przy miejskiej szkole Handlowej urzędu przedstawienie amatorskie na ciele spółdzielni w dniu 14 b. m. to jest w piątek w sali teatru „Eos” o godzinie 7 15 wiecz. Odegrana będzie znakomita komedia Bałuckiego „Dom Otwarty”. Napisana z niewyczerpanym humorem i mamy nadzieję, że zarówno cel jak i sama sztuka będą poparte przez Publiczność—która napewno nie dozna tu zawodu.

— **Kąpiele miejskie.** Z dniem dzisiejszym kąpiele miejskie zostały uruchomione i odtąd będą czynne w każdy piątek i sobotę, od godziny 9-ej rano do 9-ej wieczór. Ceny pozostały zeszłoroczne.

— **Ładny burmistrz.** Jak donosi „Expres Poranny” burmistrz miasta Sochaczewa, p. Stanisław Musikowski, spał się nie świetnie. Już po objęciu stanowiska burmistrza w Sochaczewie jako inspektor samorządowy w Mińsku Mazowieckim popełnił szereg fałszów i przywłaszczeń, przez co zasiadł na ławie oskarżonych. W czasie rozprawy sądowej trzymał się ostro i z oburzeniem odpierał zarzuty. Nic to jednak nie pomogło i sąd Okręgowy pod przewodnictwem Sędziego Kariorego skazał p. burmistrza na 2 lata więzienia.

— **Ochroniamy wzrok.** Bawi w naszym mieście p. Leon Kokociński specjalista w dobieraniu szkieł ocznych wraz ze swym asystentem, który przebywał długie lata w Ameryce, gdzie nabrał dużo wiedzy w okulistyce i przyszedł do przekonania, że Amerykanie doszli do szczytów doskonałości pod tym względem. Nie wierzy też w szkła punktarne i twierdzi, że Europa może naśladować tylko amerykańskie wyroby.

Pan zapewnia, że przez noszenie jego szkieł, można sobie znacznie poprawić oczy, a każdy po trzechmiesięcznym noszeniu zauważy, że wzrok się poprawił. P. Kokociński zamieszkuje w Hotelu Krakowskim Rynek Kościuszki, gdzie przyjmuje interesantów od godz. 10—1 i od 3—7, pokój № 3.

Rodacy!

Oczy, zalane łzami naszych braci z Wołynia i Małopolski, zwrócone są ku całej wolnej Polsce.

W kim tkwi maleńka iskierka miłości dla świętej i ukochanej, z piersi matki wyssanej, mowy naszej polskiej, ten nie może być obojętnym wobec obecnego zamykania i ruszczenia szkół polskich.

Wzywamy was, Rodacy, do składania choćby groszowych ofiar na rzecz Obrony Szkoły Polskiej w Polsce.

Ofiary.

Na powodzian.

Emilostwo Balcerowie zł. 10.

NADEŚLANE.

Warszawa, 4-X-1927.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z inicjatywy Łowickiego Kółka Myśliwskiego, grono mi życzliwych osób, niemogących z powodu niezależnych od siebie przyczyn wziąć udział w moim pożegnaniu, zebrało przypadające na Niech składki i za pośrednictwem Pana Habiniaka, Dyrektora Elekrowni miejskiej, przesłało do mojej dyspozycji sumę 115 zł.

Pieniądże te przekazałem Polskiemu Towarzystwu Opieki nad Sierotami po poległych, wojskowych i dziećmi inwalidów.

Przesyłając, otrzymany kwit uprzejmie proszę o ogłoszenie w „Łowiczanie” mego serdecznego podziękowania tym wszystkim, których grosz przyczynił się do otarcia lez drogim całemu społeczeństwu sierotom.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Z poważaniem *Wecki* pplk. s. g.

Komunikat z O. T. R.

Na pokaz Łowicki w dn. 7 i 8 Października przybyła wycieczka Okr. T-wa Roln. z Opoczna pod przewodnictwem prezesa O. T. R. Z. Libiszowskiego. Po zwiedzeniu pokazu i miasta Łowicza udali się wycieczkowicze do maj. Walewice, gdzie przenocowali jako goście prezesa O T R w Łowiczu p. Grabińskiego.

Nazajutrz po zwiedzeniu gospodarstwa rolnego, asystowali opoczyńscy rolnicy przy złowach największego stawu rolnego. Z Walewice udała się wycieczka furmankami do wsi Popów Lubrankowski, gdzie podejmowało ją gościnnie tamtejsze Kółko Rolnicze O. T. R. oraz Spółdzielca Mleczarnia. Następnie gościł wycieczkę P. Dr. Józef Czarkowski w Glinniku, stąd kolejną odjechali goście do wsi Złakowa Kościelnego, który był ostatnim etapem ich pobytu w Łowickim. Mamy nadzieję, że wynosili z naszych stron dodatnie wrażenie i że nie nawiązana pomiędzy Łowickim i Opoczyńskim nie przerwie się nigdy.

STATUT

funduszu stypendjalnego gminy m. Łowicza dla słuchaczy (czek) uczelni akad.

§ 1.

Celem uprzyśtępnienia najbiedniejszym i najzdolniejszym b. maturzystom szkół średnich ogólnokształcących w Łowiczu, ukończenia studjów wyższych stwarza się fundusz stypendjalny gminy m. Łowicza.

§ 2.

Fundusz składa się z:

a) sum wstawianych w przeciągu 12 lat, poczynając od 1927 r., do budżetu samorządu miejskiego m. Łowicza w wysokości 750 zł. rocznie,

b) zwrot sum, uzyskanych przez stypendystów po ukończeniu przez nich studjów i zajęciu samodzielnych stanowisk płatnych,

c) darowizn i ofiar.

§ 3.

Ubiegać się o stypendjum gminy m. Łowicza mogą słuchacze (czki) wyższych zakładów naukowych w Polsce, bez różnicy płci, nieskazitelni obywatele Państwa Polskiego, którzy odpowiadają następującym warunkom:

- 1) kandydat na stypendystę musi wytrzymać konkurs zdolności i posiadać przeciętne zdrowie,
- 2) kandydat musi ukończyć szkołę średnią ogólnokształcącą w Łowiczu,
- 3) rodzice kandydata winni zamieszkiwać w Łowiczu, przyczem pierwszeństwo mają kandydaci, rodzice których są stałymi mieszkańcami gminy m. Łowicza.

§ 4.

Celem uzyskania stypendjum kandydaci składają w Magistracie m. Łowicza podania własnoręcznie napisane i zaopatrzone w następujące załączniki:

- 1) curriculum vitae,
- 2) zezwolenie rodziców względnie opiekunów na korzystanie ze stypendjum (dla niepełnoletnich kandydatów),
- 3) oryginał i jeden odpis matury (świadectwa o ukończeniu średniego zakładu naukowego); oryginał zostanie po uzgodnieniu z odpisem przez biuro Magistratu zwrócony. W razie nie posiadania oryginału—uwierzytelniony odpis.
- 4) zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia; niezależnie od tego Magistrat może żądać zbadania kandydata przez wskazanego przez siebie lekarza,
- 5) deklarację, stwierdzającą, że ze statutem jest obznajmiony i że obowiązuje się do niego stosować,
- 6) opinię zakładu naukowego, który kandydat ukończył (jeżeli ubiega się o stypendjum w pierwszym roku studjów) lub zaświadczenie uczelni akademickiej o odbywaniu studjów, w terminach przepisanych (zaświadczenie colloquialne, seminaryjne).

§ 5.

Podania o udzielenie stypendjum na najbliższy rok akademicki winny być wnoszone do Magistratu w ciągu miesiąca września każdego roku.

§ 6.

Stypendjum gm. m. Łowicza wynosi 75 zł. miesięcznie czyli 750 zł. rocznie (10 miesięcy).

§ 7.

Podania kandydatów rozpatrywane są przez specjalną Komisję, w skład której wchodzi 2-ch przedstawicieli Magistratu, 3 ch przedstawicieli Rady Miejskiej, dyrektorzy wszystkich średnich ogólnokształcących szkół w Łowiczu, (które dają prawo wstępu do uczelni wyższych) i przedstawiciel Akademickiego Koła Łowiczian lub instytucji w miejsce Koła istniejącej. Przewodniczącym Komisji jest burmistrz m. Łowicza. Orzeczenie Komisji co do osoby kandydata jest ostateczne.

§ 8.

Kandydat, którego podanie zostanie uwzględnione, w przeciągu dni 3-ch od chwili zawiadomienia go o decyzji Komisji, winien złożyć w Magistracie, poświadczony przez rejenta zobowiązanie, że otrzymane stypendjum w całości zwróci w przeciągu lat sześciu od chwili ukończenia studjów wyższych.

Magistrat.

Magistrat m. Łowicza wzywa chcących korzystać ze stypendjum do składania w Magistracie podań wraz z załącznikami (stosownie do § 4 regulaminu) w terminie do dn. 20-X-1927 r.

Prawo właściciela do zajęcia lokalu.

Konieczność zajęcia lokalu przez właściciela domu w pewnych wypadkach może być podstawą do eksmisji.

Właściciel domu w Mińsku Mazowieckim Pan J. S. wystąpił do Sądu Pokoju przeciwko lokatorowi L., żądając wyrugowania go na tej zasadzie, iż zajmowany przez niego lokal jest potrzebny powodowi na własny użytek, przyczem ofiarował pozwanemu inny lokal w tymże samym domu. Sąd Pokoju postanowił zobowiązać pozwanego do przeprowadzenia się z lokalu, zajmowanego w domu powoda do innego lokalu w tymże domu, pozostawionego przez powoda do dyspozycji pozwanego, na wypadek zaś uchylenia się powoda od przeprowadzki dobrowolnej wyrzekł eksmisję pozwanego z zajmowanego przezeń lokalu i przeniesienie go wraz z osobami, prawa jego wyobrażającymi, również na koszt powoda, do tegoż innego lokalu.

Na skutek jednak apelacji pozwanego Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił żądanie eksmisji oddalić, przyczem uznał za zbędne nawet wejść w rozpoznanie powołanych przez powoda dowodów, usprawiedliwiających jego żądanie eksmisji, opierając się na poglądzie, iż Ustawa o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1914 r. odmawia właścicielowi domu prawa usunięcia lokatora po uprzednim dostarczeniu mu innego odpowiedniego lokalu z tytułu własnej potrzeby tegoż właściciela poza przypadkami, przytoczonymi w art. 11 ust. 2 lit. g i h tejże ustawy. Od wyroku tego właściciel domu odwołał się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego, który orzekł, że pogląd Sądu Okręgowego jest niesłuszny, albowiem chociaż Ustawa o ochronie lokatorów przyznaje wyraźnie właścicielowi domu prawo żądania eksmisji w przypadkach przez Sąd Okręgowy przytoczonych (art. 11 ust. 2 lit. g i h) oraz w przypadku, przewidzianym w ust. 2 art. 27, to jednak nie wynika stąd, aby wypuszczającemu w najem należało odmówić takiego prawa we wszystkich innych przypadkach, poza wymienionymi wyraźnie w ustawie, chociażby podstawa jego żądania w związku z okolicznościami sprawy, dostatecznie uzasadniała słuszność odmiennego rozstrzygnięcia i nie uchybiała w niczem innym przepisom Ust. o ochr. lok.; że z przytoczonych art. 11 i 27 Ustawy wynika jedynie, iż jeżeli ustalony stan faktyczny odpowiada warunkom, przewidzianym w tych przepisach Ustawy, Sąd nie ma prawa oddalić żądania wypuszczającego w najem, gdyż w innych przypadkach prawo pozostawia ocenę zasadności żądania eksmisji światłu i roztropności Sędziego, że skoro, jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zbiór Orzeczeń Izby I Sądu Najw. Nr. 124/25), konieczna nieodzowna potrzeba własna wypuszczającego w najem pod rządem Ust. o ochr. lok. z d. 18 grudnia 1920 r. mogła być zależnie od okoliczności czynu i przy zachowaniu skrupulatnej dbałości o interesy lokatora, poczytaną za ważną przyczynę wypowiedzenia najmu, to nie ulega wątpliwości, iż Ustawa o ochronie lokatorów z d. 11 kwietnia 1924 r., w szerszym zakresie w wielu kierunkach uwzględniająca interesy wypuszczającego w najem, nie sprzeciwia się w szczególnych, zasługujących na uwzględnienie przypadkach uznaniu własnej potrzeby tego ostatniego za ważną przyczynę usunięcia lokatora nawet bez dania mu lokalu zastępczego, więc tembardziej w razie dostarczenia mu przez wypuszczającego w najem innego lokalu, odpowiadającego potrzebom lokatora i podlegającego przepisom Ust. o ochr. lok., że przeto przy rozstrzygnięciu takiego żądania Sąd winien zbadać wszystkie okoliczności sprawy i ściśle zważyć zarówno kwestję rodzaju i stopnia potrzeby wypuszczającego w najem, jak również ewentualnie i jakość lokalu zamiennego, że zatem Sąd Okręgo-

Tylko do czwartku!

Korzystajcie z okazji!

KTO SZANUJE SWÓJ WZROK

niech nie zaniedba skorzystać z porady znanego refrakcjonisty z Paryskiego Instytutu Ophthalmicznego p. **LEONA KOKOCIŃSKIEGO**.

Doświadczenie i zaufanie, jakim cieszył się pan K. wśród polskiej Klienteli w Paryżu i Nicei oraz liczne prośby, aby wrócił do kraju i skierował optykę w Polsce na nowożytnie tory, skłoniły p. Kokocińskiego do zwiedzenia Polski, by tu wystawić swoje szkła „AROSCOPIC”, dające większe pole widzenia i więcej promieni światła, za pomocą których można daleko widzieć lub czytać bez najmniejszego zmęczenia.

P. Kokociński zatrzymał się ze swoim asystentem w **Hotelu Krakowskim** (Rynek Kościuszki) **pokój № 3**, gdzie dobiera szkła „AROSCOPIC“ od godz. 10—1 i od 3—7, odpowiednio do wzroku i także do właściwości twarzy klienta, co stanowi prawdziwy artyzm, który p. Kokociński dzięki swej trzydziestoletniej praktyce w zupełności posiada.

Ceny za szkła „Aroscopic“ z ładną oprawą od Zł. 10. **Porady bezpłatne.**

Oddział główny na Polskę w Warszawie, Szpitalna 10.

wy, uznawszy zbędne wejście w rozpoznanie powołanych przez powoda dowodów, dopuścił się istotnej obrazy art. 229 i 142 U. P. C., wobec której zaskarżony wyrok ostać się nie może.

Z wyżej wymienionych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego uchylił.

Adwokat *A. M.*

(Miasto polskie № 38).

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4. Wilcza 47 m. 25.) 3—1

Poważna firma

poszukuję agentów do pierwszej potrzeby. Warunki do umowy. Zgłoszenia co tydzień w piątki od 3 do 6-ej po południu. Podrzeczna 24 m. 3. 4—1

Chrześcijańska Pracownia Czapek

uczniowskich, cywilnych i wojskowych

Narodowej Organizacji Kobiet

została przeniesiona

na ulicę Zduńską № 10

sklep—front.

Wykonywa się wszelkie zamówienia i przeróbki.

Szczepaniak Roch zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—2

Keller Leon zgubił dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Marciniak Wojciech zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—1.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

Kino Wojskowe 10 p. p.

sobota, dnia 15.X. o godzinie 7 i 9 wieczorem
niedziela, dn. 16.X. o godz. 5, 7 i 9 wieczorem
poniedziałek dn. 17.X. o godz. 7.30 wieczorem.

Dawno nie widziany w Łowiczu

TOM MIX ulubieniec młodych i starych!

TOM MIX król cow-boyów!

TOM MIX bohaterski junak!

wraz z pełną wdzięku **Dorothy Dwan** i przepięknym **Barry Norrtonem** w filmie o porywających przygodach:

„Bohaterski Szwadron”

Dramat w 7 aktach.

Nad program: **Arcywesoła** komedia w 2-ch aktach.

Następny program:

„O czym Paryż mówi“

„(Człowiek małpa).”

Kinematograf „Eos“

sobota dnia 15 X pocz. o godz. 7 i 9
niedziela dnia 16 X pocz. o godz. 5, 7 i 9.

„W miłosnym obłędzie“

Sensacyjno-erotyczny dramat w 10 aktach.

W roli głównej znakomita **Mary Pickford**.

Nad program

FARSA W 2-ch AKTACH.

— Wyszła z druku praktyczna książka —

„Pierwsza Pomoc

w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez Lekarza Wet. **Z. OLSZAŃSKIEGO**.

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysłać się na zamówienia.

Adres Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.